

Oralność języka

Myślenie człowieka piśmiennego a przeszłość oralna

W ostatnich kilku dziesięcioleciach świat nauki na nowo zaczął uświadamiać sobie oralny charakter języka oraz głębsze implikacje przeciwstawienia oralności i pisma. Pojawiły się doniesienia z terenu prezentujące badania społeczności oralnych, dokonywane przez antropologów, socjologów i psychologów. Historycy kultury zagłębiają się coraz bardziej w prehistorię, tzn. warunki egzystencji człowieka epoki poprzedzającej moment, w którym pismo umożliwiło gromadzenie zwerbalizowanych zapisów. Ojciec współczesnego językoznawstwa, Ferdinand de Saussure (1857–1913), zwrócił uwagę na prymat mowy oralnej, która podtrzymuje całą komunikację werbalną, oraz na uporczywą – nawet wśród uczonych – tendencję do uznawania pisma za podstawową formę języka. Zauważa on, że pismo posiada jednocześnie aspekty „użyteczności, wadliwości i zagrożenia”¹. Mimo to uznał je za

¹ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa 2002, wyd. 3, wstęp i przypisy K. Polański, s. 51. (wyd. ang. *Course in General Linguistics*, transl. W. Baskin, ed. C. Bally, A. Sechehaye, in collaboration with A. Reidlinger, New York 1959; oryg. franc. 1916). [W tłumaczeniu K. Kasprzyka brzmi to: „korzyści, błędy i niebezpieczeństwa (s. 51). Ale nowsze tłumaczenie angielskie (Roy Harris) ma tutaj nową formułę: „its utility, its defects, and its dangers” (przyp. tłum.).]. To najważniejsze z dzieł Saussure’a zostało skompilowane i wydane z notatek studentów z jego wykładów z językoznawstwa ogólnego wygłaszanych w Genewie w latach 1906–1907, 1908–1909 i 1910–1911. Saussure nie zostawił tekstu swych wykładów.

swoiste dopełnienie mowy oralnej, a nie za swoiste przetworzenie werbalizacji².

Od czasów de Saussure'a rozwinęła się w ramach językoznawstwa wysoce specjalistyczna dziedzina fonemiki, badająca sposób zakotwiczenia języka w dźwięku. Współczesny de Saussure'a, Anglik Henry Sweet (1845–1912), od początku twierdził, że słowa nie składają się z liter, lecz z funkcjonalnych jednostek dźwiękowych albo fonemów. A jednak aż do niedawna, mimo całego zainteresowania dźwiękami mowy, nowoczesne szkoły językoznawcze tylko przypadkowo, jeśli w ogóle, zwracały uwagę na opozycję piśmienności i oralności pierwotnej, oralności kultur nietkniętych piśmiennością³. Oralną tradycję badali szczegółowo strukturaliści, zwykle jednak bez próby zderzenia jej z kompozycjami pisanymi⁴. Istnieje też obszerna literatura na temat różnic między językiem pisanym i mówionym osób umiejących czytać i pisać⁵. Tego rodzaju różnice zasadniczo nas tu nie interesują. Oralność, jaka nas głównie zajmuje, jest oralnością pierwotną, oralnością osób całkowicie nieobeznanych z pismem.

W ostatnich latach językoznawstwo stosowane i socjolingwistyka podejmują coraz częściej próby porównywania dynamiki werbalizacji oralności pierwotnej z dynamiką werbalizacji pisanej. Nieocenionej wartości opisy i analizy zmian w strukturach myślowych [*mental*] i strukturach społecznych, jakie wynikają z użycia pisma, znajdziemy w niedawnej książce Ja-

² Tamże.

³ G. Sampson, *Schools of Linguistics*, Stanford, Calif. 1980.

⁴ Zob. P. Maranda, E.K. Maranda (eds), *Structural Analysis of Oral Tradition*, Philadelphia 1971. Tam studia Claude'a Lévi-Straussa, Edmunda R. Leacha, Della Hymesa, A. Juliena Greimasa, Victora Turnera, Jamesa L. Peacocka, Alana Dundesa, Elli Köngäs Marandy, Alana Lomaxa i Joan Halifax, Roberto de Matty i Davida Maybury'ego-Lewisa.

⁵ J.J. Gumperz, H. Kaltman, M.C. O'Connor, *Cohesion in Spoken and Written Discourse: Ethnic Style and the Transition to Literacy*, [w:] D. Tannen (ed.), *Coherence in Spoken and Written Discourse*, Norwood, N.J. 1984, s. 3–20. Tekst pierwotnie prezentowany jako *The transition to literacy* na sesji 32. Georgetown University Round Table on Languages and Linguistics, 19–21 marca 1981.

cka Goody'ego, *The Domestication of the Savage Mind* (1977) oraz we wcześniejszym zbiorze prac – jego i innych autorów – zatytułowanym: *Literacy in Traditional Societies* (1968). Jeszcze wcześniej dane lingwistyczne i kulturowe oraz propozycje analiz pojawiły się w pracach Chaytora⁶, Onga⁷, McLuhana⁸, Haugena⁹, Chafe'a¹⁰, Tannen¹¹ oraz innych badaczy. Fachowo zrobiony przegląd Foleya¹² zawiera obszerną bibliografię.

Świadomość kontrastu między oralnym sposobem myślenia i wyrażania a sposobem narzuconym przez pismo ujawniła się najsilniej nie w językoznawstwie opisowym czy kulturowym, lecz w badaniach literackich, poczynając od prac Milmana Parry'ego (1902–1935) poświęconych tekstowi *Iliady* i *Odysei*, które z powodu przedwczesnej śmierci autora doprowadził do końca Albert B. Lord, a uzupełniali później Eric A. Havelock i inni badacze. Te prace są ciągle cytowane, nawiązuje się do nich¹³ w publikacjach z zakresu językoznawstwa stosowanego

⁶ H.J. Chaytor, *From Script to Print: An Introduction to Medieval Literature*, Cambridge, England 1945.

⁷ W.J. Ong, *Ramus, Method, and the Decay of Dialogue*, Cambridge, Mass. 1958; tegoż, *The Presence of the Word*, New Haven – London 1967.

⁸ M. McLuhan, *The Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man*, Toronto 1962.

⁹ E. Haugen, *Linguistics and language planning*, [w:] W. Bright (ed.), *Sociolinguistics: Proceedings of the UCLA Sociolinguistics Conference 1964*, The Hague 1966, s. 50–71.

¹⁰ W.L. Chafe, *Integration and involvement in speaking, writing, and oral literature*, [w:] D. Tannen (ed.), *Spoken and Written Language: Exploring Orality and Literacy*, Norwood, NJ 1982, s. 35–54.

¹¹ D. Tannen, *A comparative analysis of oral narrative strategies: Athenian Greek and American English*, [w:] W.L. Chafe (ed.), *The Pear Stories: Cultural, Cognitive, and Linguistic Aspects of Narrative Production*, Norwood, NJ 1980, s. 51–87.

¹² J.M. Foley, *Oral literature: premises and problems*, „Choice” 1980, 18, s. 487–496. Bibliografia zawiera listę nagrań dźwiękowych.

¹³ Por. A. Parry, *Introduction*, (s. ix–xlii), oraz przypisy (passim), [w:] M. Parry, *The Making of Homeric Verse: The Collected Papers of Milman Parry*, ed. Adam Parry, Oxford 1971; A.B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, tłum. P. Majewski, Warszawa 2010, (wyd. oryg. *The singer of Tales*, Cambridge, Mass. 1960); E.A. Havelock, *Przedmowa do Platona*, tłum. i wstęp

i socjolingwistyki, w których mowa o opozycji oralność – piśmienność zarówno teoretycznie, jak i w doniesieniach z terenu.

Zanim zajmiemy się szczegółowo odkryciami Parry’ego, dobrze będzie uświadomić sobie, dlaczego świat nauki musiał powrócić do sprawy oralnego charakteru języka. Zdawać by się mogło, że rozumienie języka jako zjawiska oralnego jest niepodważalną rzeczywistością. Istoty ludzkie komunikują się na różne sposoby, wykorzystując wszystkie zmysły: dotyk, smak, węch, a zwłaszcza wzrok oraz słuch¹⁴. Niektóre odmiany komunikacji nieoralnej, np. gest, są nadzwyczaj bogate. A jednak język, artykułowany dźwięk, jest w głębokim sensie najdonioślejszy. Do dźwięku nawiązuje w specjalny sposób nie tylko komunikacja, lecz sama myśl. Każdy zna powiedzenie, że jeden obraz wart jest tysiąca słów. Jeśli jednak to prawda, to dlaczego musi być powiedzeniem? Obraz bowiem wart jest tysiąca słów tylko w szczególnych okolicznościach – na ogół obejmują one kontekst słowny, w jakim pojawia się obraz.

Gdziekolwiek żyją ludzie, zawsze dysponują językiem i w każdym przypadku ten język istnieje w postaci mówionej i słyszonej, istnieje w świecie dźwięku¹⁵. Wymyślone języki migowe, mimo bogactwa gestów, są substytutem mowy, uzależnionym od systemu mowy oralnej, nawet jeśli korzystają z nich głusi od urodzenia¹⁶. Język jest do tego stopnia oralny, że z wielu tysięcy języków – a możliwe, że z dziesiątków tysięcy – jakimi mówiono w dziejach ludzkości, tylko 106 na tyle związało się z pismem, że stworzyło literaturę, większość nie

P. Majewski, Warszawa 2007 (wyd. oryg. *Preface to Plato*, Cambridge, Mass. 1963); M. McLuhan, *The Gutenberg Galaxy...*; I. Okpewho, *The Epic in Africa: Toward a Poetics of the Oral Performance*, New York 1979 i inne.

¹⁴ W.J. Ong, *The Presence...*, s. 1–9.

¹⁵ B. Sierstema, *A Study of Glossematics: Critical Survey of its Fundamental Concepts*, The Hague 1955.

¹⁶ Zob. artykuł A.L. Kroebera *Sign language inquiry*, [w:] G. Mallery, *Sign Language among North American Indians, compared with That among Other Peoples and Deaf-Mutes* (Approaches to Semiotics, 14), The Hague 1972. Książka Mallery’ego stanowi reprint monografii opublikowanej w 1881 roku w pierwszym raporcie Bureau of Ethnology. Zob. też W.C. Stokoe Jr., *Semiotics and Human Sign Languages*, The Hague – Paris 1972.

została nigdy zapisana. Spośród około 3000 języków, jakie są dzisiaj w użyciu, tylko 78 ma literaturę¹⁷. Ciągłe jeszcze nie potrafimy obliczyć, jak wiele języków zniknęło lub przekształciło się w inne języki, zanim pojawiło się pismo. Nawet dzisiaj nie dysponują pismem setki używanych języków; nie znaleziono efektywnego sposobu stosowania ich w piśmie. Zasadnicza oralność języka jest trwała, niezmienna.

Nie interesują nas tutaj tzw. języki komputerów, które przypominają w jakiejś mierze język ludzki (angielski, sanskryt, malajalam, chiński mandarynów, twi czy shoshone itd.), ale na zawsze różnią się od niego tym, że nie wyrastają z nieświadomości, lecz bezpośrednio ze świadomości. Reguły języka komputerów („gramatyka”) są najpierw formułowane, a dopiero później stosowane. W naturalnych językach ludzkich najpierw używamy „reguł” gramatyki i można je wyabstrahować z użycia oraz z pewnym trudem wyrazić *explicite* słowami, choć nigdy w pełni. Pismo, związanie słowa z przestrzenią, zwiększa możliwości języka niemal bezgranicznie, zmienia strukturę myśli, przemieniając w trakcie tego procesu kilka określonych dialektów w „grafolekty”¹⁸. Grafolekt to język międzyledialektowy, stworzony dzięki głębokiemu związkowi z pismem. Pismo zapewnia grafolektowi moc, która dalece przekracza możliwości jakiegokolwiek dialektu czysto oralnego. Grafolekt znany jako *standard English* dysponuje słownikiem zawierającym minimum półtora miliona słów, odnotowując nie tylko znaczenia aktualne, lecz także setki tysięcy znaczeń używanych dawniej. Zasoby prostego dialektu oralnego wynoszą przeciętnie zaledwie parę tysięcy słów, a jego użytkownicy mogą w ogóle nie znać rzeczywistej historii semantycznej tych słów.

A jednak słowo mówione nadal przebywa i żyje w każdym z tych cudownych światów, jakie otwiera pismo. Teksty pisane, by mogły rodzić znaczenie, muszą być pośrednio lub bez-

¹⁷ Według klasyfikacji Edmonsona. Zob. M.E. Edmonson, *Lore: An Introduction to the Science of Folklore and Literature*, New York 1971, s. 323, 332 (przyp. red.).

¹⁸ E. Haugen, *Linguistics...*; E.D. Hirsch, Jr., *The Philosophy of Composition*, Chicago – London 1977, s. 43–48.

pośrednio powiązane ze światem dźwięku, naturalnym środowiskiem języka. „Czytanie” tekstu oznacza przekształcenie go w dźwięk, głośny lub wyobraźalny w czytaniu powolnym, sylaba za sylabą, a niedokładny w czytaniu błyskawicznym, właściwym kulturze wysokiej technologii. Pismo nie może nigdy oderwać się od oralności. Adaptując termin Jurija Łotmana¹⁹, wykorzystany do nieco odmiennych celów, możemy nazwać pismo „wtórnym systemem modelującym”, uzależnionym od systemu prymarnego, systemu języka mówionego. Wyrażenie oralne może istnieć i najczęściej istnieje bez pisma, pismo nigdy nie istnieje bez oralności.

A jednak, mimo oralnych korzeni wszelkiej werbalizacji, naukowe i literackie badania języka oraz literatury odżegnywały się od oralności przez całe wieki, i było tak aż do ostatnich lat. Teksty domagały się uwagi tak stanowczo, że utwory oralne uznawano na ogół za warianty utworów pisanych, ewentualnie – za zjawisko niegodne poważnych badań naukowych. Dopiero ostatnio zaczęła nas irytować nasza tępota w tej mierze²⁰.

Skupienie badań językowych w całym wcześniejszym okresie z wyjątkiem ostatnich dziesięcioleci na tekstach pisanych wynika z prostej przyczyny: z powiązań między pismem i badaniami. Wszelka myśl, również myśl w pierwotnej kulturze oralnej, jest w pewnej mierze analityczna; rozłamuje swe treści na poszczególne elementy. Jednak badanie zjawisk lub wypowiedzanych prawd w abstrakcyjnym porządku wynikania, klasyfikacji, wyjaśniania jest niemożliwe bez pisma i lektury. Ludzie pierwotnych kultur oralnych, którzy nie mają żadnych doświadczeń z pismem, mogą się wiele nauczyć, mogą posiadać i wykorzystywać głęboką mądrość, nie mogą jednak „badać” [study].

¹⁹ J. Lotman, *The Structure of the Artistic Text*, transl. R. Vroon, Michigan Slavic Contributions, 7, Ann Arbor, Mich. 1977, s. 48–61; zob też R.A. Champagne, *A Grammar of the Languages of Culture: Literary Theory and Yuri M. Lotman's Semiotics*, „New Literary History” 1978, vol. IX, nr 2, s. 205–210.

²⁰ R. Finnegan, *Oral Poetry: Its Nature, Significance, and Social Context*, Cambridge, England 1977, s. 1–7.

Uczą się przez praktykowanie – polując np. z doświadczonym myśliwym – przez terminowanie, będące odmianą praktykowania z pomocą słuchania, powtarzania tego, co usłyszeli, z pomocą opanowywania przysłów, łączenia ich i rozbijania, poprzez przyswajanie materiałów mających charakter formuł, poprzez uczestnictwo w rodzaju zbiorowej retrospekcji – ale nie przez studium w ścisłym znaczeniu.

Gdy zaistnieje możliwość badania w sensie ścisłej, rozszerzonej analizy wynikania, do czego prowadzi interioryzacja pisma, wówczas studium języka i jego użycie bywa jednym z pierwszych zajęć ludzi piśmiennych. Nie da się oddzielić mowy od świadomości i fascynuje ona ludzi już od najwcześniejszych stadiów rozwoju, prowokuje do poważnej refleksji na długo przed pojawieniem się pisma. Przysłowia z całego świata są przepełnione spostrzeżeniami dotyczącymi tego najpełniej ludzkiego zjawiska, jakim jest mowa w swej naturalnej, oralnej postaci, jaką jest jej potęga, jej piękno i jej niebezpieczeństwa. Fascynacja mową oralną trwa przez wieki niepomniejszona, mimo wejścia w użycie pisma.

Ową fascynację odzwierciedla na Zachodzie rozległa, pieczołowicie opracowana przez starożytnych Greków sztuka retoryki, najbardziej pojemny przedmiot akademicki w całej kulturze zachodniej na przestrzeni dwóch tysięcy lat. Grecki pierwowzór, *technē rhētorikē*, „sztuka wymowy” (skrącany zazwyczaj do *rhētorikē*) odsyła w zasadzie do oralnego mówienia, chociaż jako wyważona, zorganizowana „sztuka” czy nauka – na przykład *Retoryka* Arystotelesa – była retoryka i być musiała wytworem pisma. *Rhētorikē* (czy retoryka) oznaczała w zasadzie publiczne przemawianie lub oratorstwo, i bezwiednie pozostawała przez wieki – nawet w kulturze piśmiennej i typograficznej – paradygmatem każdego dyskursu, w tym także pisma²¹. Od początku zatem pismo nie redukowało oralności, lecz ją uwypuklało, umożliwiając organizację elementów konstytutywnych czy „zasad” oratorstwa w „kunszt” naukowy, konsekwentnie uporządkowany korpus wyjaśniający, jak

²¹ Zob. W.J. Ong, *The Presence...*, s. 58–63 oraz tegoż, *Rhetoric, Romance, and Technology*, Ithaca – London 1971, s. 27–28.

i dlaczego mowa osiąga i jest w stanie spowodować osiągnięcie zamierzonych różnorodnych skutków.

Wszakże owe mowy – lub innego rodzaju wykonania oralne – które badano jako elementy retoryki, nie mogły właściwie być mowami przeznaczonymi do wygłoszenia oralnego. Po wygłoszeniu mowy nie pozostawało po niej nic, na czym można by pracować. To, czego używamy do „badań”, musi być tekstem mowy, która została zapisana – na ogół po wygłoszeniu i to w długi czas po nim (w starożytności rzadko zdarzało się, by mówca inny niż bardzo marny wygłaszał dosłownie wcześniej przygotowane przemówienie²²). Dzięki temu nawet mowy ułożone oralnie badano już nie jako mowy, lecz jako teksty pisane.

Co więcej, pismo stworzyło w końcu – oprócz zapisu wykonań oralnych – kompozycje ściśle piśmienne, z góry zaplanowane do przyswojenia bezpośrednio z zapisanej powierzchni. Tego rodzaju kompozycje pisemne wymuszały jeszcze bardziej skupienie uwagi na tekście, jako kompozycje pisane istniały bowiem jedynie w postaci tekstów, choć wielu z nich raczej słuchano, aniżeli czytano po cichu, poczynając od historii Liwiusza do *Komedii* Dantego i dalej²³.

²² W.J. Ong, *The Presence...*, s. 56–58.

²³ Zob. W. Nelson, *From „Listen, Lordings” to „Dear Reader”*, „University of Toronto Quarterly” 1976–1977, 46, s. 111–124; F.H. Bäuml, *Varieties and consequences of medieval literacy and illiteracy*, „Speculum” 1980, 55, s. 237–265; F. Goldin (ed.), *Lyrics of the Troubadours and Trouvères: An Anthology and a History*, transl. and introduction by F. Goldin, Garden City, NJ 1973; R.J. Cormier, *The problem of anachronism: recent scholarship on the french medieval romances of antiquity*, „Philological Quarterly” 1974, LIII, (2), s. 145–157. (Tu należy dodać, że powszechnie przyjęte cechy społeczności przedpiśmiennej tylko częściowo odpowiadają nowemu, powoli rodzącemu się audytorium romancy. Kusząca jest perspektywa uznania niepiśmienności za przyczynę anachronizmów w romancy starożytnej i późniejszej. Jestem skłonny sądzić, że owe powszechnie uznane cechy społeczności niepiśmiennej: oralność, dynamika, skłonności polemiczne i uzewnętrzniane zachowania schizoidalne tylko w części cechują społeczność połowy XII wieku.); J. Ahern, *Singing the book: orality in the reception of Dante's comedy*, „Annals of Scholarship” 1981, 2, s. 17–40, [przedruk w:] A.A. Iannucci (ed.), *Dante: Contemporary Perspectives*, Toronto 1997, s. 214–239.

Powiedzieliście „literatura oralna”?

Skupienie uwagi uczonych na tekście miało konsekwencje ideologiczne. Skierowanie uwagi na tekst powodowało, że uczeni – często bez zastanowienia – przyjmowali, iż werbalizacja oralna jest zasadniczo tym samym co werbalizacja pisemna, z którą mają zazwyczaj do czynienia, oraz że formy sztuki oralnej były w swych intencjach i celach po prostu tekstami, tyle że nie zostały zapisane. Narastało wrażenie, że z wyjątkiem wygłaszanych mów (rządzonych spisanyymi regułami retorycznymi) formy sztuki oralnej są w zasadzie nieudane i nie zasługują na poważne studia.

Nie wszyscy wszakże przyjmowali te założenia. Od połowy XVI wieku wzmacnia się poczucie złożoności powiązań między pismem a mową²⁴. Nieubłagana przewaga tekstowości w myśleniu uczonych objawia się poprzez fakt, że do dzisiaj nie sformułowano pojęć, które efektywnie, o stosowności nie mówiąc, ujmowałyby sztukę oralną bez odnoszenia, świadomego lub nieświadomego, do pisma. I dzieje się tak niezależnie od faktu, że formy sztuki oralnej, jakie rozwijały się przez dziesiątki tysięcy lat przed wynalezieniem pisma, nie mogły oczywiście mieć żadnych związków z pismem. Istnieje termin „literatura”, który faktycznie znaczy „pisma” (łac. *literatura* od *litera*, litera alfabetu) i obejmuje określony zespół – literatura angielska, literatura dziecięca – materiałów pisanych, nie mamy natomiast podobnego zadowalającego terminu lub pojęcia na oznaczenie dziedzictwa czysto oralnego, takiego jak tradycyjne opowieści oralne, przysłowia, modlitwy, wyrażenia formułowe²⁵ lub inne twory oralne, np. Siuksów Lakota w Ameryce Północnej, ludów Mande w Afryce Zachodniej czy Greków Homera.

Jak wspomniano, oralność kultury niezmienionej znajomością pisma lub druku nazywam „oralnością pierwotną”. Jest

²⁴ M. Cohen, *Sensible Words: Linguistic Practice in England 1640–1785*, Baltimore – London 1977.

²⁵ H.M. Chadwick, N.K. Chadwick, *The Growth of Literature*, 3 vols, Cambridge, England 1932–1940, passim.

ona „pierwotna” [*primary*] w stosunku do „oralności wtórnej” dzisiejszej kultury wysokiej technologii, w której nową oralność podtrzymują telefon, radio, telewizja oraz inne środki elektroniczne, których istnienie i funkcjonowanie wsparte jest pismem i drukiem. Dzisiaj właściwie nie istnieją pierwotne kultury oralne, ponieważ każda kultura wie o piśmie i jakoś jego skutków doświadcza. A jednak liczne kultury i podkultury, nawet związane z wysoką technologią, zachowują niemało zróżnicowanych nastawień właściwych oralności pierwotnej.

Nie jest łatwą sprawą pojąć istotę i znaczenie tradycji czyisto oralnej lub oralności pierwotnej. Pismo sprawia, że „słowa” zdają się przypominać swego rodzaju rzeczy, ponieważ myślimy o nich jako o widzialnych śladach sygnalizujących słowa tym, którzy dekodują te ślady; w tekstach i książkach możemy oglądać wpisane tam „słowa” i dotknąć ich. Słowa pisane stanowią *residuum* [*residue*]. Tradycja oralna takiego *residuum* lub depozytu nie posiada. Jeśli w danej chwili nikt nie opowiada często powtarzanej opowieści, wówczas tym, co istnieje, jest możliwość jej opowiedzenia tkwiąca w określonych jednostkach ludzkich. My (którzy czytamy teksty w rodzaju niniejszego) jesteśmy tak zdecydowanie piśmienni, iż rzadko czujemy się dobrze w sytuacji, kiedy werbalizacja jedynie w niewielkim stopniu przypomina rzecz, jak to jest z tradycją oralną. W efekcie dawniejsza nauka stworzyła – współcześnie mniej używane – tak monstrualne pojęcia jak „literatura oralna”. Ów wysoce niedorzeczny termin pozostaje w obiegu do dzisiaj nawet wśród uczonych, którzy coraz wyraźniej uświadamiają sobie, jak obnaża on naszą politowania godną nieumiejętność przedstawienia – choćby na własny użytek – dziedzictwa materii zorganizowanej werbalnie, inaczej niż jako wariantu pisma, nawet wówczas, gdy nie ma ona z pismem nic wspólnego. Nazwa wielkiej Kolekcji Literatury Oralnej Milmana Parry’ego (Milman Parry Collection of Oral Literature) w Harvard University uwiecznia stan świadomości raczej poprzedniej generacji uczonych aniżeli jej obecnych kustoszów.

Można utrzymywać (jak czyni to Finnegan²⁶), że termin „literatura”, chociaż stworzony w zasadzie dla dzieł pisanych,

²⁶ R. Finnegan, *Oral Poetry...*, s. 16.